

GŁOS WŁOCHOWSKI



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

PISMO DLA MIESZKAŃCÓW DZIELNICY WŁOCHY

Wszystkie dotychczasowe
numery Głosu Włochowskiego
dostępne są online:



wlochyinfo.org/gazeta



Fot. Redakcja

BLAMAŻ DZIELNICOWYCH INWESTYCJI

13 KWIETNIA BR. MIAŁO MIEJSCE WMUROWANIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD WARTĄ PRAWIE 40 MLN ZŁ INWESTYCJĘ, POLEGAJĄCĄ NA ROZBUDOWIE I MODERNIZACJI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 66 PRZY UL. PRZEPIÓRKI.

Podczas uroczystości pełnej przemówień, uścisków dłoni i pamiątkowych zdjęć obecna była liczna, bo kilkunastoosobowa grupa warszawskich urzędników z wiceprezydent Warszawy Renatą Kaznowską i burmistrzem dzielnicy Włochy Jarosławem Karczem na czele. Zgodnie z założeniami powierzchnia użytkowa placówki przy ul. Przepiórki zwiększy się niemal dwukrotnie z 3,2 tys. m² do ponad 6,4 tys. m², przybędzie 11

sal lekcyjnych oraz powstanie pełnowymiarowa całoroczna hala sportowa o powierzchni 460 m². Zgodnie z harmonogramem prace budowlane mają zakończyć się w 2024 r., jednak już teraz inwestycja budzi wiele kontrowersji, a wokół niej powstało tak wiele nierozwianych wątpliwości, że z pełną odpowiedzialnością możemy wpisać to przedsięwzięcie na listę blamażów dzielnicowych inwestycji.

DOKOŃCZENIE: STR. 2

IV RAJD DO PĘCIC

W sobotnie przedpołudnie 9 września 2023 r. na dziedzińcu kościoła św. Jakuba zbiera się grupa uczestników rajdu pieszego, by następnie wraz z przewodnikiem Maciejem Sotomskim wyruszyć na IV Rajd do Pęcic.

Wydarzenie upamiętnia bój pod Pęcicami, stoczony przez wycofujące się z Ochoty oddziały IV Obwodu AK 2 sierpnia 1944 r. Uczestnicy rajdu mają do wyboru rajd pieszy, rowerowy, rolkowy, kajakowy, samochodowy lub motorowy samochodami zabytkowymi. Ja w zeszłym roku uczestniczyłem w rajdzie rowerowym. Wśród uczestników jest dużo młodzieży.

DOKOŃCZENIE: ➔

STR. 3

PARAFIA ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS I MĘCZENNIKÓW RZYMSKICH

Parafia św. Teresy obejmuje obszar Nowych Włoch i należy do dekanatu Ursus. Powstanie parafii wiąże się ze wzrostem osadnictwa na tym terenie i ideą „Miasta-Ogródu”. Ów pomysł urbanistyczny realizowano w okresie międzywojennym w wielu miastach rozsianych wokół Warszawy, które miały być odpowiedzią na przeludnione metropolie i zapewniać odpoczynek mieszkańcom. Dziś we Włochach można jeszcze dostrzec ślady tego założenia, szczególnie w układzie ulic, dużej ilości zieleni, oraz niskiej i luźnej zabudowie. „Miasto – Ogród” wpływa też na postawę ludzi, szczególnie od dawna tu mieszkających. Jesteśmy mocno związani z naszą „małą ojczyzną” i z przyjemnością tu wracamy mimo wielu uciążliwości. Istotnym elementem lokalnej tożsamości jest parafia i kościół św. Teresy. Jego monumentalna bryła odciska się nie tylko na krajobrazie, ale też na charakterze.

DOKOŃCZENIE: ➔

STR. 5

BLAMAŻ DZIELNICOWYCH INWESTYCJI

DOKOŃCZENIE ze str. 1

KONIEC WAKACJI POCZĄTKIEM KŁOPOTÓW

Na 3 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego w budynku przy ul. Przepiórki 16/18 doszło do przeprowadzenia długo wyczekiwanej wizji lokalnej dotyczącej postępu w realizacji inwestycji. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Rady Rodziców, dyrekcji szkoły oraz urzędu dzielnicy. Skutkiem tego spotkania było wystosowanie przez Radę Rodziców 18 września br. pięciostronicowego pisma skierowanego do burmistrza Jarosława Karcza, w którym zgłoszono szereg pytań i uwag w związku z realizacją inwestycji. Największym zarzutem, który wywołał spore zdziwienie i duże oburzenie wśród rodziców, jest brak osobnej łazienki dla nauczycieli i pracowników szkoły. Sytuacja ta wynika z faktu, że dotychczasowa łazienka dla pracowników została zlikwidowana, a projekt realizacji inwestycji zakłada, że nowa powstanie w skrzydle szkoły, które obecnie jest dopiero w trakcie budowy. Drugim niedociągnięciem w projekcie modernizacji szkoły jest doprowadzenie do sytuacji, w której brakuje jednej sali do lekcji informatyki. Główna sala informatyczna ma być zlokalizowana również w dopiero budowanym skrzydle. W ocenie Rady Rodziców grozi to nierealizowaniem podstawy programowej z informatyki dla kilku klas w bieżącym roku szkolnym. Dalej, zgodnie z projektem, usunięto wszystkie gniazda elektryczne w sali do zajęć z techniki. Dotychczas w tej sali mieściła się pracownia kuchenna, gdzie uczniowie mogli uczestniczyć w bardzo popularnych zajęciach kulinarnych. Dodatkowo sala wyposażona jest w drukarki 3D oraz inne nowoczesne sprzęty, z których z uwagi na usunięcie gniazdek elektrycznych nie można obecnie korzystać. Odstępstwa projektu od rzeczywistych potrzeb pojawiają się również przy kwestii dostosowania budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych. W budynku ma powstać winda, podjazdy dla wózków inwalidzkich, a w salach lekcyjnych mają pojawić się specjalne oznaczenia. Projekt natomiast nie zakłada wymiany drzwi do sal lekcyjnych na takie, które umożliwiają dostanie się do środka osoby poruszającej się na wózku. Wymieniono drzwi jedynie w dwóch salach lekcyjnych.

BRAK REMONTU PO REMONCIE

W ramach modernizacji szkoły, w „starym” budynku podczas wakacji wymieniono całą sieć elektryczną oraz oświetlenie, jednakże projekt nie zobowiązał wykonawcy do przywrócenia stanu pierwotnego po przeprowadzeniu „remontu”.

Doszło do sytuacji, kiedy w ścianach i sufitach pozostały liczne ślady po wymianie elektryki. Dodatkowo, w związku z tymi pracami stan podłóg uległ znaczącemu pogorszeniu, co realnie wpływa na bezpieczeństwo uczniów. Niefachowość w projekcie widać również przy zagospodarowaniu terenu zewnętrznego. W szkole, która jest liderem projektu „Rowerowy Maj”, zapomniano wydzielić miejsca na przechowywanie rowerów i hulajnóg uczniów. Kuriozalne wydaje się również usytuowanie altany śmietnikowej, która ma znajdować się na głównym dziedzińcu szkoły, tuż obok wejścia. Rada Rodziców zwraca uwagę nie tylko na walor estetyczny, ale przede wszystkim bierze pod uwagę bezpieczeństwo dzieci zmierzających do wejścia, którym w jednym ciągu komunikacyjnym będą towarzyszyć śmieciarki podjeżdżające pod altanę. Kontrowersję wzbudza też wielkość boiska, którego powierzchnia 450m² ma wystarczyć dla około 1000 uczniów.

W trakcie realizacji inwestycji wycięto sporą liczbę drzew, które stanowiły naturalną barierę przed słońcem. Spowodowało to szereg sytuacji, kiedy jeszcze we wrześniu uczniowie wraz z nauczycielami skarżyli się na bardzo wysokie temperatury w salach lekcyjnych, powodujące często nadmierną potliwość oraz bóle głowy. Do tego wszystkiego należy dodać, że w związku z prowadzonymi pracami w bieżącym roku szkolnym uczniowie są całkowicie pozbawieni dostępu do sali gimnastycznej.

MIESIĄC BEZ ODPOWIEDZI

Pismo Rady Rodziców opisujące przytoczone okoliczności kończyło się prośbą o niezwłoczne udzielenie informacji we wskazanym zakresie. Niestety, ale przez miesiąc burmistrz nie znalazł czasu, żeby odpowiedzieć zmartwionym rodzicom na pytanie, jak będzie wyglądał ten rok szkolny. Dlatego 19 października br. Prezydium Rady Rodziców uczestniczyło w 60. posiedzeniu Komisji Oświaty Rady Dzielnicy Włochy, podczas którego przedstawiło pismo z dnia 12 października, w którym ponownie wezwano zarząd dzielnicy do udzielenia odpowiedzi na pytanie skierowane we wrześniu. Rada Rodziców podsumowała spotkanie na swoim profilu na Facebooku: *Niestety w trakcie posiedzenia Komisji Oświaty nie było obecnego żadnego przedstawiciela Zarządu Dzielnicy, więc nie udało się uzyskać informacji, kiedy Rodzice otrzymają odpowiedzi na pytania z dnia 18 września i 12 października 2023 r.*

Sprawę skomentował również działacz społeczny Włodzimierz Makowiecki: *Mimo bardzo*

krytycznej oceny działań inwestycyjnych UD Włochy we włochowskich placówkach oświatowych zabrakło mi chyba wyobraźni, że może być tak źle, jak w przedstawionym piśmie Rady Rodziców SP 66. Należy też zwrócić uwagę na koszty związane z inwestycją. Jeszcze w maju 2022 r. na ten cel przeznaczona była kwota 28 mln zł. Jak wskazał urząd dzielnicy, niespełna rok później inwestycja podrożała już do kwoty 40 mln zł! Skąd taki wzrost? Do końca nie wiadomo. Dociekliwi jednak nie odpuszczają i zwracają uwagę m.in. na wskazaną w kosztorysie kwotę wykonania instalacji elektrycznej i niskoprądowej w „starym” budynku szkoły, za które przy tej inwestycji urząd dzielnicy Włochy zapłaci ok. 1,3 mln zł. Po szybkich obliczeniach wychodzi mniej więcej 40 tys. zł na jedną salę lekcyjną. Dla zobrazowania mowa tutaj o wymianie kilku gniazdek elektrycznych, zamontowaniu czujnika dymu czy wymianie kilkudziesięciu metrów zwykłego kabla elektrycznego. W mojej ocenie te kwoty wykraczają daleko poza ceny rynkowe. Rozbieżności są naprawdę spore – dodaje Makowiecki.

POWΤÓRKA Z ROZRYWKI

To już kolejna kompromitacja przy rozbudowie dzielnicowych placówek oświatowych, jakiej dopuszcza się zarząd dzielnicy Włochy z rzędu! Według pierwotnego planu, rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 88 im. Gabriela Narutowicza znajdującej się przy ul. Radarowej 4B miała się zakończyć 30 sierpnia 2020 r. Ogłoszona rok wcześniej wartość szacunkowa zamówienia podstawowego wynosiła nieco ponad 12 mln zł brutto. Jednak ośmiokrotne aneksowanie umowy spowodowało nie tylko cztery przesunięcia terminu zakończenia robót, ale przede wszystkim znaczący wzrost kosztów inwestycji. Ostatecznie termin zakończenia robót wyznaczono na 31 marca 2021 r., a łączny koszt całkowity zwiększył się niemal dwukrotnie w stosunku do pierwotnie zakładanego wynagrodzenia podstawowego i wyniósł ponad 20 mln zł brutto! Jakby tego było mało, Zespół Kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Dzielnicy Włochy we wnioskach z kontroli inwestycji wskazał, że burmistrz Jarosław Karcz, wraz ze swoim zastępcą Moniką Kryk, na mocy kolejno podpisywanych aneksów terminowych do umowy z wykonawcą przekładających ostateczny termin oddania inwestycji, zaniechał możliwości dochodzenia kar umownych za opóźnienia w kwocie ponad 4 mln zł! O sprawie pisaliśmy w artykule „Zamiatanie sprawozdań pod dywan” (Głos Włochowski nr 3/2023).

Wojciech Ilczuk



Fot. Adam Kulikowski

IV RAJD DO PĘCIC DOKOŃCZENIE ze str. 1

OCHOTA

Ruszamy ul. Grójecką i zatrzymujemy się przy Pomniku Reduty Kaliskiej, która podczas Powstania Warszawskiego walczyła do 9 sierpnia, po czym jej żołnierze jako pierwsi w Powstaniu przeszli kanałami do Śródmieścia. Żołnierzom udało się odnieść pojedynczy sukces – zdobyli Antonin, czyli Dom Sierot przy ul. Barskiej. Do 11 sierpnia walczyła nieopodal Reduta Wawelska, której żołnierze przebili się potem na Sadybę i do końca Powstania walczyli na Mokotowie w Pułku „Baszta”. Przy ul. Białołęskiej 9 mijamy kamienicę z napisem „dom sprawdzony” z 1945 r. Pod nr 44 znajduje się gmach dawnego Liceum Posseltów, w którym uczyła się Wanda Piłsudska, córka marszałka. Przy dawnej bazie MPT trasa rajdu nieco różni się od trasy przemarszu Powstańców, którzy szli ul. Niemcewicz i Szczęśliwicką. Na trasie przemarszu przez Ochotę Powstańcy stoczyli dwie potyczki – pierwsze starcie miało miejsce na rogu ul. Niemcewicz i Szczęśliwickiej. Powstańcza kolumna liczyła ok. 650 żołnierzy. W czasie wojny za ul. Opaczewską były już tylko pola.

Następnie zatrzymujemy się na skwerze im. Dobrego Maharadzy. Jam Shri Sir Digvijaysinhji Ranjitsinhji Sahib Bahadur, maharadza Nawagaru, adoptował ponad 1000 polskich sierot, które wyszły z ZSRR z Armią Andersa, zorganizował dla nich osiedle-sierociniec w Indiach. Idziemy dalej ul. Opaczewską, skręcamy

w ul. Szczęśliwicką, następnie skręcamy w ul. Drawską. Przy ul. Drawskiej zachował się kamień-słupek kilometrowy kolejki EKD/WKD, która jeździła tędy do 1975 r. Kopiec Szczęśliwicki powstał z gruzów Warszawy po wojnie. Idąc ul. Drawską, mijamy Kopiec Szczęśliwicki, usypany z wojennych gruzów Warszawy, i zatrzymujemy się przy Forcie Szczęśliwice. Obiekt został wzniesiony przez władze rosyjskie w latach 90. XIX w., w czasach bardziej współczesnych na jego terenie działała strzelnica.

WŁOCHY

Idąc dalej ul. Włodarzewską, wchodzimy na wiadukt Al. Jerozolimskich, którym przechodzimy nad liniami kolejki WKD i kolei radomskiej. Schodzimy i ulicami Szybką i Jutrzenki idziemy dalej. W pewnej chwili zatrzymujemy się na krótki odpoczynek. Po ok. 2 godzinach marszu docieramy do stacji kolejki WKD Warszawa Salomea, gdzie czeka na nas niespodzianka – płk Bogdan Bartnikowski ps. „Mały”. Ponaddziesięcioletni weteran Powstania Warszawskiego, który opowiedział nam o swoich wspomnieniach z Powstania, a w szczególności z 2 sierpnia 1944 r. ppłk „Grzymała” Sokołowski, dowódca IV Obwodu AK, postanowił ewakuować oddział do Lasów Chojnowskich, Powstańcy wymaszerowali późnym wieczorem 1 sierpnia. Ok. godz. 3 dotarli do stacji EKD Salomea, zatrzymali pociąg

jadący w kierunku Warszawy i zawrócili go. W kabinie maszynisty ustawili karabin maszynowy, kolejka wykonała trzy kursy wahadłowe z Salomei do Reguły. W ten sposób przetransportowano całą kolumnę, którą następnie przeformowano. Cywilom polecono się rozproszyć, a ciężko ranni pozostali pod opieką Jerzego Zapasiewicza ps. „Uczony”, oficera Biura Informacji i Propagandy IV Obwodu. Po wysłuchaniu wspomnień Powstańcy, który mimo wieku jako kierowca uczestniczył w rajdzie samochodowym, wsiadamy do kolejki WKD i jedziemy nią do stacji Reguły, by śladem Powstańców dotrzeć do Pęcic.

MICHAŁOWICE

Idziemy ścieżką Rajdu po Kamienistej Drodze, zatrzymujemy się przy moście na Raszynce, gdzie Powstańcy zdobyli dwa niemieckie samochody. Przy zakolu Raszynki jest meta rajdu kajakowego, w tym miejscu doszło do bitwy Powstańców z Niemcami – na wzgórzu cementarnym Niemcy rozstawili ciężki karabin maszynowy. Wywiązała się bitwa, w której zginęło 25 Powstańców, 80 zostało rannych, a 89 trafiło do niemieckiej niewoli, wśród nich ppłk Mieczysław „Grzymała” Sokołowski. Dowódca nakazuje obejście Pęcic. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, 2 sierpnia 1944 r., Niemcy wymordowali ujętych Powstańców. Ocalał jeden Powstańca, który schował się w piecu chlebowym.

Dochodząc do Pęcic, mijamy rondo i wchodzimy do parku, gdzie zjadamy smaczną, harcerską grochówkę. Podczas obiadu podziwiamy wystawę samochodów zabytkowych. Nad stroną organizacyjną czuwają druhowie z 16 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej ZHR. Po obiedzie udajemy się do pobliskiego Mauzoleum Powstańców Warszawy, gdzie następuje Apel Pamięci. Uczestnicy Rajdu otrzymują okolicznościową jednodniówkę. W uroczystości uczestniczą przedstawiciele władz dzielnicy Ochota, burmistrz Piastowa Grzegorz Szuflewski, sołtys Pęcic Waldemar Widlicki, wójt Michałowic Małgorzata Pachecka, przedstawiciel władz powiatu pruszkowskiego, weterani IV Obwodu AK i ich rodziny. Po apelu ma miejsce piknik historyczny z udziałem Młodzieżowej Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Szare Szeregi”, a następnie gra terenowa. Na zakończenie jest jeszcze wspólne ognisko. W tegorocznej edycji rajdu we wszystkich formach dotarcia udział wzięło łącznie ponad 600 osób.

BÓJ POD PĘCICAMI

2 sierpnia 1944 r. pomiędzy czołowymi grupami powstańczymi a oddziałami niemieckimi rozegrała się krwawa, nierówna walka. Przeważające siły niemieckie, wspierane przez nadciągające ze wsi posiłki, złamały atak wchodzących w skład powstańczych oddziałów harcerzy. Wielu z atakujących poległo lub zostało rannych. Ci, którzy pozostali przy życiu, zaczęli wycofywać się w kierunku północnym, by potem zawrócić w stronę Lasów Sękocińskich.

Po usłyszeniu strzałów główne siły powstańcze ruszyły na przelaj w kierunku północnym, starając się ominąć pozycje wroga. Wymagało to przedarcia się przez około dwustumetrowy pas drogi pod ogniem niemieckiej broni maszynowej. Wielu z Powstańców, szukając schronienia w zaroślach, kopach jęczmienia lub stogach żyta, nie dało rady pokonać tej drogi.

Do Lasów Chlebowskich przebiło się z kolei łącznie około 300 żołnierzy, którzy sformowani byli w dwie kompanie: „Korwin” i „Stefan”. Następnego dnia oddziały dotarły przez Lasy Sękocińskie do Lasów Chojnowskich. Po dwóch tygodniach reorganizacji i dobrojenia, w nocy z 18 na 19 sierpnia Powstańcy ruszyli na pomoc walczącej Warszawie. Po krwawych starciach w Wolicy oraz Wilanowie znaczna część pułku dotarła na Mokotów i wzięła udział w dalszych walkach. W trakcie forsowania niemieckiego pierścienia zginął ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała”.

Powstańców pozostałych na polu spotkał tragiczny los. Wezwane posiłki niemieckie pojechały ponad osiemdziesięciu żołnierzy, których poddano brutalnemu śledztwu. Niemcy rozstrzelali w parku sześćdziesięciu pojmanych jeńców, w tym rannych i kobiety. Części z pojmanych udało się uciec, wykorzystali bowiem warunki pogodowe lub wstawiennictwo niektórych Niemców. Ci jednak zmusili okolicznych mieszkańców do wykopania zbiorowej mogiły, w której spoczęło 91 osób poległych lub zamordowanych pod Pęcicami. Czterdzieści ofiar miało poniżej 20 lat, zaś najmłodsza 14 lat. Ekshumacji dokonano w kwietniu 1946 r., w trakcie późniejszych badań zidentyfikowano łącznie 72 osoby. 19 poległych żołnierzy pozostało bezimiennymi.

Adam Kulikowski

PARAFIA ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS I MĘCZENNIKÓW RZYMSKICH

DOKOŃCZENIE ze str. 1



Fot. Adam Kulikowski

Kiedy rozpoczęto proces parcelacji majątku Koelichenów, Nowe Włochy należały do parafii św. Wawrzyńca na Woli, natomiast Stare Włochy i Okęcie, tak jak w średniowieczu, miały swój kościół na Służewie. Oczywiście było, że taki układ stawał się archaiczny i trzeba było, wraz z budową nowej świątyni, wydzielić nową parafię. W 1927 r. powołano we Włochach pierwszy Komitet Budowy Kościoła. Był to fałstart i komitet szybko się rozpadł. Pod koniec 1928 r. jeszcze raz podjęto próby powołania komitetu. Tym razem akcja znalazła poparcie ks. Witolda Prądyńskiego z Woli i państwa Koelichenów. W 1929 r. bracia Koelichenowie podarowali grunt u zbiegu ulic Mickiewicza (dziś Chrościckiego) i Słowackiego (dziś Rybnicka) z myślą o budowie świątyni. Odpowiedni akt notarialny spisał rejent Kosiński 4 stycznia 1929 r. i plac o wielkości 6400 m² stał się własnością kościoła (początkowo planowano zbudować kościół na dużo liczniejszych Starych Włochach, ale większość działek została już tam rozparcelowana). Komitet Budowy Kościoła we Włochach sformalizował swoje istnienie

na zebraniu założycielskim 10 lutego 1929 r. Wybrano prezesa honorowego – ks. W. Prądyńskiego i faktycznego – Wacława Dąbrowskiego. Natychmiast rozpoczęto zbiórkę pieniędzy, a prezes Dąbrowski dał dobry przykład, ofiarując ogromną kwotę 3 tys. zł. Architekt K. Grędziński wykonał szkic nowej świątyni, a ks. Prądyński rozpoczął starania w kurii o powołanie parafii Włochy. Niestety, w połowie kwietnia nieoczekiwanie ks. Prądyński zmarł. Na jego pogrzebie była włochowska delegacja z napisem na wieńcu: Honorowemu Prezesowi – Komitet Budowy Kościoła we Włochach.

Po pogrzebie działalność komitetu na kilka miesięcy wyraźnie przygasła. Dopiero nominacja nowego proboszcza w wolskiej parafii św. Wawrzyńca znów zainspirowała włochowian. Proboszczem został ks. Czesław Skomrowski, który początkowo poparł projekt budowy wielkiej świątyni. Powstał nowy plan autorstwa architekta Witolda Kłębrowskiego, według którego świątynia włochowska miała by pomieścić

ok. 3000 wiernych. *Charakter świątyni oparty na pierwowzorach starochrześcijańskich, lecz nowoczesny, bez zbędnych a kosztownych ozdób* – opisywały plan kościoła „Wiadomości Włochowskie”. Mimo tego założenia o skromnym wnętrzu świątynia miała kosztować krocie. Ks. Skomorowski szybko zdał sobie sprawę, że tego planu w latach kryzysu ekonomicznego zrealizować się nie da. Włochowianie w tamtym czasie kwestowali nie tylko na kościół, ale też na budowę szkoły, na najbiedniejsze dzieci, na przedszkole na Solipsach, bezrobotnych, LOPP i LMiK, Straż Ogniową i kilka jeszcze mniej znaczących celów. W dodatku sami musieli ustabilizować swą sytuację – wszak zdecydowana większość osiedlała się we Włochach w ostatnich kilku latach z często niespłaconymi pożyczkami.

Ks. Czesław Skomorowski postanowił więc zmienić plan na mniej ambitny, ale za to wykonalny. Latem 1930 r. zaproponował budowę obszernej drewnianej kaplicy, której koszt budowy wynosić miał 12 tys. zł. Realizację ambitniejszego planu według wizerunku Witolda Kłębrowskiego odłożono na bliżej niesprecyzowany termin. I tak w lipcu 1930 r. na gruncie podarowanym od Koelichonów ruszyła budowa według projektu Władysława Frońskiego. Wierni ruszyli z pomocą, już nie tylko materialną. Sami kopali pod fundamenty, murowali, zbijali deski itd. Jesienią powstała kaplica, którą tak scharakteryzowano w „Wiadomościach Włochowskich”: *Jest to ładny budynek, ozdobiony wieżyczką, utrzymany w liniach prostych, bezpretensjonalnych, a jednak poważnych, tak jak przystało na dom modlitwy*. Drewniana kaplica otrzymała patronkę: św. Teresę od Dzieciątka Jezus. W dniu 9 listopada 1930 r. świątynię uroczystie konsekrowano, a pierwszą mszę św. odprawił ks. biskup Stanisław Gall. Do bierzmowania stawili się 500 osób, a podczas uroczystości śpiewał chór „Przyszłości”. Tłum był niespotykany. Ks. Skomorowski był tego dnia gospodarzem największej uroczystości religijnej, jaka się we Włochach do tego czasu odbyła. Pomimo nie najlepszej, wietrznej i zimnej pogody, przyszło tysiące wiernych, wśród których osobą najważniejszą był rzecz jasna biskup. Niezabrukowane jeszcze ulice posypano obficie piachem, aby wierni nie brnęli w błocie. Drogę do włochowskiego „Domu Bożego” zdobyły flagi naro-

dowe. Pełno też było jarmarcznych kramów.

Włochowską kaplicę w 1933 r. powiększono, przygotowując ją do pełnienia roli kościoła parafialnego. Wikarym opiekującym się świątynią został ks. Andruszkiewicz. Aż wreszcie na początku grudnia 1934 r. arcybiskup Aleksander Kakowski erygował włochowską parafię. Dzień później, w niedzielę 2 grudnia, ks. dziekan Edward Tyszką ogłosił wiernym dekret erygujący parafię.

NOWY PROBOSZCZ

Po tygodniu do Włoch przybył nowy proboszcz, ks. dr Julian Chrościcki. Okazał się on niezwykle energicznym człowiekiem. Złączył swe życie z Włochami i od samego początku należał do najbardziej rozpoznawalnych postaci wśród tutejszych mieszkańców. Pracował tu przez prawie czterdzieści lat i stąd dziś we Włochach nazwana jest jego imieniem ulica i szkoła. Napisano o nim dwie książki. Niespełna dwa tygodnie po objęciu obowiązków nowy proboszcz doprowadził do powołania Komitetu Rozbudowy Kościoła, Plebanii i Cmentarza. Sama już nazwa komitetu, w którym znalazły się aż 54 osoby (pod kierownictwem Józefa Koelichena), zdradzała cele, które przyświecały ks. Chrościckiemu. Budowa murowanej świątyni według planów z 1930 r., domu parafialnego, cmentarza – to były zadania, które ksiądz postawił przed sobą i przed swoimi parafianami. I wszystkie zostały wykonane! W 1935 r. do parafii dołączono wieś Solipsy. W 1935 r. matka pierwszego proboszcza włochowskiej parafii Marianna z Zembruskich Chrościcka, widząc pobożność i zapał syna, ofiarowała mu pieniądze, za które w sierpniu 1935 r. zakupiono na potrzeby plebanii dom w stylu dworcowym, wzniesiony prawdopodobnie w latach dwudziestych XX w. Pod koniec lat pięćdziesiątych ks. Chrościcki podarował tę nieruchomość włochowskiej parafii. Najszybciej parafia włochowska uzyskała własny cmentarz (opisany szerzej w nr 3/2022), położony przy forcie na Solipsach. Jeszcze zanim w marcu 1937 r. pochowano tu pierwszego zmarłego, z rozbiórki ruder położonych na terenie zakupionym pod cmentarz,

parafianie odzyskali tysiące cegieł i mnóstwo drewna. Wszystko to zwieziono na teren parafii i w 1937 r. rozpoczęto budowę domu parafialnego. Dom ten, mieszczący bibliotekę parafialną i salę na ok. 350–400 miejsc, zdążono wybudować do wybuchu wojny. W podziemiach domu znalazło się miejsce dla zorganizowanej kuchni „Caritasu”. Wspomniany włochowski „Caritas” powstał 20 grudnia 1934 r. również z inicjatywy ks. Chrościckiego. Proboszcz rozpoczął tradycję pielgrzymek do Częstochowy. W tej pierwszej pielgrzymce wzięło udział ok. 400 parafian, w roku następnym było ich już 1200, a w latach następnych – jeszcze więcej. Pielgrzymki te poprzedzone były mszą w kościółku włochowskim. Potem wszyscy maszerowali na stację PKP, gdzie odbywało się pożegnanie pielgrzymujących. Pielgrzymi dojeżdżali do Częstochowy po zniżkowej cenie. Przeżycia pątników cementowały ich i wytwarzały dodatkową więź z kapłanem. Skutkiem tej więzi była ogromna pomoc parafian przy remoncie kaplicy i przy akcji zbierania złomu (zebrano wówczas 5 ton), który przeznaczono na wytop trzech dzwonów kościelnych. Dzwony o wadze 500, 340 i 150 kg zawieszono na dzwonnicy i nazwano kolejno: Teresa, Julian, Bronisław. Dzwony, którym imiona nadano na pamiątkę patronki parafii, proboszcza i wikarego Piórkowskiego, zostały odlane wiosną 1936 r.

Z inicjatywy ks. Juliana Chrościckiego w parafii włochowskiej zaczęły także działać: Bractwo św. Różańca, Polski Biały Krzyż, Akcja Katolicka, Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej i Sodalicja Mariańska. W marcu 1937 r. włochowski proboszcz zainaugurował działalność Koła Szkolnego Gimnazjum św. Stanisława Kostki, które miało założyć pierwszą szkołę średnią we Włochach. I gdyby nie wybuch wojny we wrześniu 1939 r., gimnazjum zaczęłoby normalną edukację. Warto zauważyć, że ks. Chrościcki był do czerwca 1936 r. prefektem warszawskiego gimnazjum mającego patrona św. Stanisława Kostkę. Wcześniej pracował w Łodzi w parafii św. Stanisława Kostki. Wydaje się, że ks. Chrościcki pozostawał pod wpływem kultu św. Stanisława Kostki.

Ks. Chrościcki okazał się nie tylko świetnym organizatorem, lecz również wybitnym kaznodzieją, potrafił bowiem prostym językiem tłumaczyć trudne zagadnienia teologiczne, zachęcając jednocześnie wiernych do refleksji. Kazania włochońskiego proboszcza zyskały powszechny mir i przyciągały wiernych również spoza Włoch. Sukcesy ks. Chrościckiego we Włochach związane były ze znakomitą współpracą z wikariuszami kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus – Bronisławem Piórkowskim i Ryszardem Szklarskim.

II WOJNA ŚWIATOWA

Podczas okupacji niemieckiej parafia kościoła św. Teresy od Dzieciątka Jezus działała również w sferze kulturalnej. Przedstawiane były jasełka i sztuki, np. „Żywoł świętej Teresy” w reżyserii Mirosława Złotnickiego, teoretycznie miały tylko treść religijną. W praktyce każdy mógł dopatrzeć się w nich treści patriotycznych i wychowawczych. Po aresztowaniu proboszcza Chrościckiego, przedstawieniami zajmował się ks. M. Grabowski. W chórze kościelnym można było zaś posłuchać prawdziwego wirtuoza skrzypiec Górzyńskiego, który pod przybranym nazwiskiem ukrywał się we Włochach. We włochońskim chórze kościelnym występował też p. Miller i organista p. Kałuża. W domu parafialnym mieściła się także nieoficjalna biblioteka. Dzięki kuchni parafialnej działały ponadto instytucje charytatywne: „Caritas”, PCK i RGO. Z inicjatywy ks. Chrościckiego zajmowano się pomocą represjonowanym, wysyłano paczki do obozów, szkolono w zakresie pomocy medycznej. Cała ta działalność prowadzona była na granicy legalności, a wielokrotnie granicę tę przekraczano. To właśnie na podstawie kursów PCK tworzono później Żeńską Sekcję Sanitarną Batalionu Włochy AK.

Z dzwonami związana jest jeszcze jedna historia udowadniająca, że mieszkańcy Włoch potrafili się zjednoczyć w chwilach próby. Już po wybuchu wojny, aby dzwony nie wpadły w ręce okupantów, przewieziono je potajemnie na cmentarz i ukryto w jednym z grobowców. Całą akcją kierował ksiądz Chrościcki, a brała w niej udział m.in. włochońska brać strażacka. Szczęśliwie dzwony prze-

trwały zawieruchę wojenną. Podczas okupacji Niemcy zorganizowali getto w Forcie Włochowskim. Pomimo groźby rozstrzelania, w trud pomocy współobywatelom żydowskim zaangażowanych było ok. 1500 włochońców. Pomogli oni w uratowaniu co najmniej setki Żydów.



ks. Julian Chrościcki
Fot. Parafia Św. Teresy

Najbardziej znaną próbą ratowania Żydów we Włochach była akcja podjęta przez władze miejskie z burmistrzem Franciszkiem Kosteckim na czele, przy współpracy z tutejszą parafią. Ratunek zaczęto nieść po utworzeniu 15 listopada 1940 r. getta w forcie włochońskim. W opuszczonych wcześniej slumsach i fortecznych pomieszczeniach zamieszkało ponad 300 Żydów, pochodzących z Piastowa, Ożarowa, Łomianek i Włoch. Nie znamy żadnej relacji osoby tam przebywającej. Najprawdopodobniej getto to było otoczone jakimś drutem, z napisami ostrzegającymi. Przypuszczalnie u wejścia do fortów stał wartownik i możliwe, że mógł być to polski policjant – albowiem w akcji ratowania Żydów z fortów solipskich, bądź dostarczania im żywności, brał udział m. in. posterunkowy Paluch, który został zadenuncjowany i wkrótce potem rozstrzelany. Mimo tego akcja pomocy trwała dalej – organizowano ucieczki z getta, uciekinierzy ukrywali się czasowo w włochońskich rodzinach lub na plebanii. Ksiądz Chrościcki wystawiał im metryki urodzenia osób daw-

niej zmarłych, i na ich podstawie władze miejskie wydawały uciekinierom potrzebne dowody osobiste-kennkarty. Żydów ukrywano w piwnicy domu parafialnego i podczas najść gestapo gospodyni zastępowała wejście kładąc się na sienniku i symulując chorobę na tyfus.

Wyrabianie nowej tożsamości było możliwe dzięki poświęceniu i odwadze pracowników zarządu miasta: wspomnianego burmistrza Franciszka Kosteckiego, kasjera Teofila Gruszki i kierownika ewidencji ludności Kazimierza Tarnasa. W akcji współpracowali: właściciel składu drewna Mieczysław Borkowski, aktor Wiktor Zacharewicz, nauczyciel Michał Łatoński i gosposia księdza proboszcza. Wszyscy wymienieni zostali aresztowani 18 listopada 1942 r. i wkrótce zamordowani w Oświęcimiu. Aresztowano także księdza Chrościckiego, który został przewieziony na Pawiak. Powodem aresztowania był donos właściciela sklepu dla Niemców, niejakiego Moczulaka. W styczniu 1943 r. ks. Chrościcki trafił do obozu koncentracyjnego na Majdanku, zaś w marcu 1943 r. został przeniesiony do więzienia na Zamku Lubelskim, skąd staraniem przyjaciół został wykupiony w 1944 r. i natychmiast powrócił do Włoch. Gdy aresztowano tę grupę, getto włochońskiego już nie było. W końcu lutego 1941 r. mieszkających tam w nędznych warunkach ludzi przewieziono do nie mniej nędznego getta warszawskiego. Większość z nich zginęła.

W KOMUNISTYCZNEJ POLSCE

Kłopoty niezłomnego włochońskiego proboszcza nie ustały z końcem wojny. Powodem była „zuchwała” dla komunistycznych władz decyzja o budowie nowej, przestronnej i górującej nad miasteczkiem świątyni. Stary drewniany kościół stał się już za ciasny dla tłumów uczestniczących we mszach i już przed wojną powstały pierwsze plany związane z budową nowego kościoła. Przyczynkiem do budowy była też prywatna obietnica księdza Chrościckiego, złożona w niemieckim więzieniu, że jeśli przeżyje niewolę, niezwłocznie rozpocznie stawianie murowanej świątyni.

Kapłan słowa dotrzymał i zaraz po wojnie podjął starania, by urzeczywistnić swoją obietnicę. Jesienią 1946 r. zawiązał się

Komitet Budowy Kościoła we Włochach, z przewodniczącym p. Burakowskim. I tak po zabezpieczeniu placu budowy i wykonaniu wykopów 23 października 1946 r. inicjator całego przedsięwzięcia proboszcz ks. Julian Chrościcki poświęcił pierwsze prace pod fundament. 12 grudnia 1946 r. rozpoczęto budowę nowej świątyni według przedwojennego projektu architekta Jana Łukasika i Stefana Kozińskiego z niewielkimi poprawkami Stefana Kozińskiego i Wacława Chyrosza. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał arcybiskup Antoni Szlagowski w ostatnim dniu sierpnia 1947 r.

Przed budowniczymi co chwila piętrzyły się jednak trudności. Były kłopoty z zaopatrzeniem w cegły, wapno, deski, co w dobie obudowy koszmarnie zniszczonego kraju można by jeszcze uznać za normalne. Ale coraz częściej zaczęły pojawiać się kłopoty natury administracyjnej, niezbyt zrozumiałe dla parafian. W 1946 r. urzędy budowlane powiatu pruszkowskiego odrzuciły przedwojenne plany budowlane, a w 1951 r. nakazano przerwać budowę. W październiku 1951 r. stalinowski projektant Józef Sigalin jeszcze raz cofnął wcześniejsze zezwolenia budowlane i wydawało się, że kościół we Włochach już nigdy nie powstanie. Upór księdza Chrościckiego był jednak niezwykły. Proboszcz, nie lękając się konsekwencji, na własną odpowiedzialność nakazał kontynuowanie prac. I te powoli, ale systematycznie posuwały się do przodu. Jeszcze w 1949 r. zakrystia i kaplica pogrzebowa zostały nakryte żelbetonowym dachem. W latach 1950–1951 zewnętrzne mury zostały obłożone łupanym granitem do wysokości 6 m. Boczne nawy wyciągnięto pod dach, a lewa nawa została zasklepią i pokryta papą. Kaplica pogrzebowa została w dużej części wykończona. W 1952 r. zasklepią została prawa nawa kościoła. W stanie surowym powstało prezbiterium. Zrobiono także osiem wielkich podłucznych żelaznych okien.

W 1953 r. kościół nakryto dachem i 8 grudnia tego roku w lewej nawie bocznej odprawiono mszę świętą. Rok później oddano do użytku nawę główną. W latach 1955–1957 prowadzono prace wykończeniowe (radiofonizacja obiektu,

dolomitowa posadzka) i wtedy też dla każdego stało się jasne, że kościół we Włochach zostanie wybudowany. Tym bardziej, że zmieniła się wtedy atmosfera polityczna – stalinizm obumarł, a nowa polityka Władysława Gomułki nie była aż tak restrykcyjna. W 1958 r., w niewykończonym jeszcze do końca kościele, odbywały się już wszystkie msze święte.

Ten sukces okupiony był ciężką walką z niewidocznym wrogiem Kościoła – Urzędem Bezpieczeństwa i komunistyczną władzą. Podczas budowy kościoła wielokrotnie przerywano budowę bez podania uzasadnienia. Pojawiały się komisje, ksiądz wzywany był na komendę milicji, do UB i Komisji Wyznań. Wobec bezskutecznych prób złamania księdza, „zarekwirowano”, czyli po prostu zrabowano, z plebanii meble, obrazy, dywany, nakrycia stołowe i mimo protestów sprzedawano, mimo dowodów, iż np. meble były własnością jednej z parafianek. Rewizja, o której mowa, odbyła się 18 lutego 1953 r., a wspomniane meble należały do Marii Wazowskiej. Dodajmy, że ubecy zabrali księdzu także radiodiodniornik i kilkadziesiąt tysięcy złotych, a rzeczy tych ks. Chrościcki nigdy już nie odzyskał.

Budowa kościoła nie była jedynym polem walki włochowskiej parafii z systemem komunistycznym. Aparat władzy z zazdrością spoglądał na popularność księdza i na to, że do parafii Ignęły organizacje młodzieżowe (ZHP, Wici). Potwierdzały to oficjalne wypowiedzi niektórych radnych włochowskiej Miejskiej Rady Narodowej (np. Władysława Nellego), pełne zawiści i wrogości do Kościoła.

Pod koniec lata 1946 r. w tajnym raporcie służb bezpieczeństwa odnotowywano, że w domu parafialnym miało się odbyć walne zebranie włochowskiego PSL. Dla komunistów był to jasny znak, kogo ks. Chrościcki poprze w wyborach w 1947 r. Mniej więcej w tym samym czasie podsłuchane kazanie księdza z 15 sierpnia 1946 r. włochowska UB zakwalifikowała jako antypaństwowe. Wobec nieskazitelnej i niezłomnej postawy księdza proboszcza tajniacy rozpoczęli poszukiwania innego słabego punktu w parafii, po to, by zdobyć wpływ na ks. Chrościckiego lub by go zdyskredytować. Tym słabszym ogniwem miał być ks. wikary Mieczysław Grabowski. Agenci UB dopatrzili się w życiu wikarego kilku jego

głęboko ukrywanych słabości i zaszantażowali Grabowskiego. Czy ksiądz wikary dał się złamać? Tego nie wiemy. Pod koniec 1946 r. odszedł z parafii i został dyrektorem administracyjnym „Romy”, by kilka lat później w 1950 objąć parafię w Wołominie. Być może próbował uciec przed szantażem włochowskiego UB. We włochowskiej parafii judasza dalej nie znaleziono. Założono podsłuch telefonu na plebanii, a sam teren objęto obserwacją. Tajni donosiciele o pseudonimach „Kruk”, „Kacap” i „Szkłanka” obserwowali każde posunięcie ks. Juliana Chrościckiego i jego parafian.

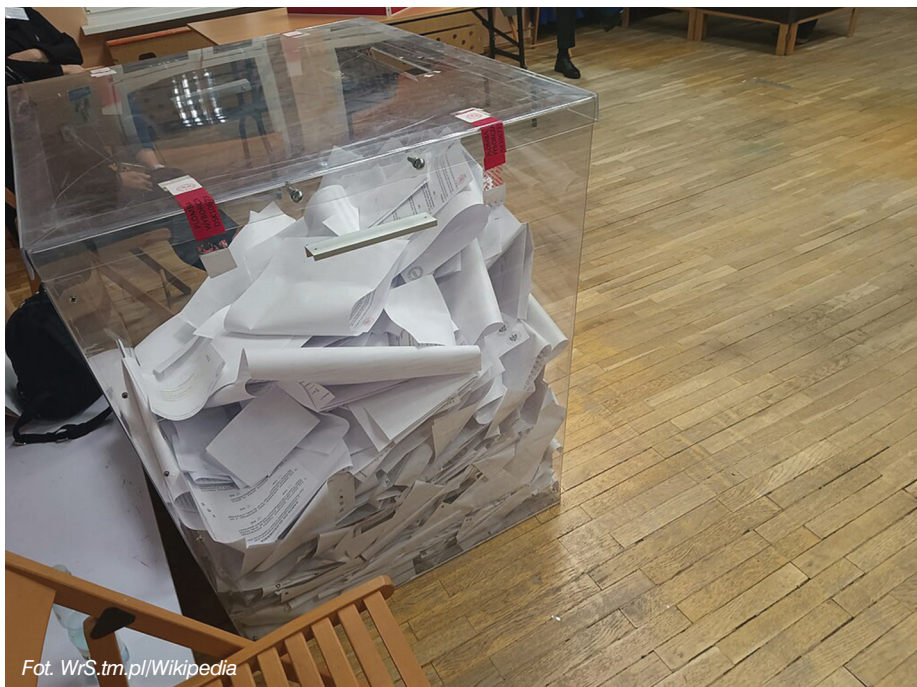
Gdy w maju 1947 r. miał się odbyć widowiskowy i barwny przemarsz młodzieży szkolnej ze śpiewem i orkiestrą na nabożeństwo do kościoła, władze Włoch nie wyraziły na to zgody. W tej sytuacji liczne grono młodzieży przedefilowało manifestacyjnie w zwartych szeregach, ale w zupełnej ciszy. W 1951 r., gdy cofnięto pozwolenie na budowę kościoła, kierownictwo włochowskiego UB nakazało inwigilację b. członków Sodalicii i tych, którzy nadal prowadzą „robotę klerykalną” we Włochach. A za tych, którzy prowadzą „robotę klerykalną”, uznano zapewne wszystkich parafian uczestniczących w budowie kościoła.

W 1957 r. stary drewniany kościół został przeniesiony na Stare Włochy na plac przy ul. Popularnej (dawna ul. Kościuszki). 24 czerwca 1965 r. ksiądz Prymas Stefan Wyszyński dokonał konsekracji kościoła przy ul. Rybnickiej. W latach 1973–1993 wewnątrz świątyni wykończono i wyposażono. Znalazły się tam nie tylko ławki i konfesjonały, ale również witraże, boazeria oraz kaplica-krypta dla proboszcza, który po odprawionej mszy 9 września 1973 r. nagle zastał w zakrystii i choć szybko został odwieziony do szpitala, wkrótce potem zmarł. W uznaniu zasług dla księdza Chrościckiego jego imieniem nazwano dawną ul. Mikową. W 2009 r. natomiast imię księdza otrzymała pobliska Szkoła Podstawowa nr 66.

Obecnie proboszczem jest ks. kan. Zygmunt Niewęglowski, wicedziekan dekanatu ursuskiego. Wspomnienie liturgiczne (odpust parafialny) obchodzone jest 1 października.

WYBORY PARLAMENTARNE. JAK GŁOSOWALI MIESZKAŃCY WŁOCH?

15 PAŹDZIERNIKA BR. ODBYŁY SIĘ WYBORY DO SEJMU I SENATU. SPRAWDZILIŚMY, JAK GŁOSOWALI MIESZKAŃCY DZIELNICY WŁOCHY.



Fot. WRS.tm.pl/Wikipedia

W wyborach do Sejmu cała Warszawa znajduje się w obrębie okręgu wyborczego nr 19.

Liczone są w nim również głosy oddane w komisjach poza granicami kraju i na statkach. W dzielnicy Włochy utworzono 26 obwodowych komisji wyborczych. Komitety wyborcze, które w skali kraju przekroczyły próg wyborczy i wprowadziły posłów, na poziomie dzielnicy prezentują się następująco:

- KKW Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni (12115 głosów; 40,36% w skali dzielnicy przy 42,26% w skali miasta i 30,7% w skali kraju);
- KW Prawo i Sprawiedliwość (6363 głosy; 21,2% w skali dzielnicy przy 22,07% w skali miasta i 35,38% w skali kraju);

- KKW Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni – Polskie Stronnictwo Ludowe (4610 głosów; 15,36% w skali dzielnicy przy 13,78% w skali miasta i 14,4% w skali kraju);

- KW Nowa Lewica (3711 głosów; 12,36% w skali dzielnicy przy 12,94% w skali miasta i 8,61% w skali kraju);

- KW Konfederacja Wolność i Niepodległość (2369 głosów; 7,89% w skali dzielnicy przy 6,38% w skali miasta i 7,16% w skali kraju).

Spośród dzielnicowych radnych ubiegających się o mandat poselski najlepszy wynik uzyskał Christian Młynarek z KW Prawo i Sprawiedliwość (541 głosów

w dzielnicy; 2074 głosy w Warszawie; 2561 głosów w okręgu). Drugie miejsce pod względem liczby zdobytych głosów zajął Michał Wąsowicz z KKW Trzecia Droga (329 głosów w dzielnicy; 985 głosów w Warszawie; 1293 głosy w okręgu), a Mahbub Siddique-Olesiejuk z KKW Koalicja Obywatelska zajął trzecią i ostatnią pozycję spośród radnych obecnej kadencji (164 głosy w dzielnicy; 599 głosów w Warszawie; 775 głosów w okręgu). O mandat poselski walczył również radny poprzednich kadencji Janusz Wojdalski, który reprezentował KW Prawo i Sprawiedliwość. We Włochach oddało na niego głos 267 wyborców, 589 w skali Warszawy i łącznie 712 w całym okręgu. Żaden z kandydatów nie zdobył mandatu.

W tych samych obwodowych komisjach wyborczych zdecydowano o obsadzeniu jednego miejsca w izbie wyższej. Senacki okręg wyborczy nr 45 jest jednym z czterech w Warszawie i obejmuje pięć dzielnic: Bemowo, Ochotę, Ursus, Włochy i Wolę. O mandat senatora walczyło dwoje kandydatów: Magdalena Bieja z KW Nowa Lewica i Michał Grodzki z KW Prawo i Sprawiedliwość. Na poziomie dzielnicy kandydatka Lewicy zdobyła 20894 głosy, co dało poparcie 71,97% przy 72,4% w całym okręgu. Kandydat PiS zdobył 8136 głosów, co oznacza poparcie na poziomie 28,03% w dzielnicy przy 27,6% w całym okręgu.

Redakcja



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

Wydawca: naszewlochy@gmail.com Stowarzyszenie Nasze Włochy, ul.Krańcowa 45/6, 02-493 Warszawa. **Wydano:** październik 2023 r. w Warszawie.

Projekt graficzny, skład komputerowy i druk: Drukarnia i Studio Graficzne M9.

Redaktor naczelny: Grzegorz Rejowski. **Kontakt z redakcją:** redakcja.gloswlochowski@gmail.com



StowarzyszenieNaszeWlochy



nasze_wlochy



StowarzyszenieNaszeWlochy



NaszeWlochy